

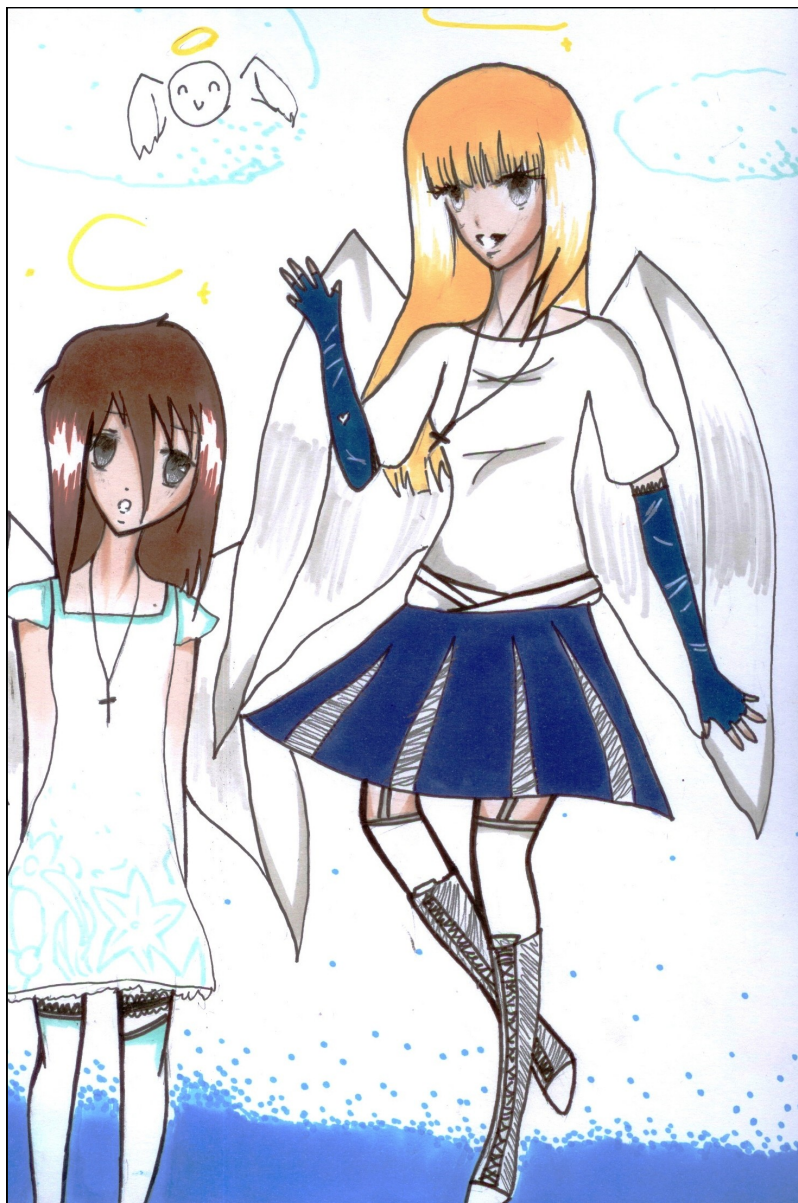
NR 1 2016/2017

Luty 2017r.
Pismo gimnazjalistów
i licealistów
ZSOMS w Białymstoku

ul. M. Konopnickiej 3
15-215 Białystok

www.zsoms.pl

Ó nasza SEMKA



*Rys. Weronika Krahel
Praca wyróżniona
w Wojewódzkim
Konkursie Plastycznym
„Tylko anioły do mnie wysyłaj”*

W numerze:

- reportaż o schronisku dla psów
- projekt „Dobre maniere kluczem do kariery”
- nowy projekt eTwinning

A ponadto:

- SP 22 - LEGENDA POWRACA



WYDARZENIA

Dzień Babci i Dziadka

14 stycznia zorganizowaliśmy spotkanie naszym najukochańszymi, bliskimi nam babciom i dziadkom. Szkolna grupa zaprezentowała Jasełka, chór zaśpiewał, a samorząd szkolny przygotował słodki poczęstunek. Nie obyło się bez wzruszających opowieści, wspomnień i wspólnego śpiewania.

Łamigłówki Matematyczne

Bardzo chętnie przyjmujemy gości w naszej szkole, zwłaszcza, kiedy są to ludzie młodzi, kiedy przychodzą do nas z innych szkół, kiedy jest ich tak wielu, wreszcie kiedy przyciąga ich do nas i łączy wspólna cecha: przychodzą, bo są zainteresowani matematyką. Powszecnie wiadomym jest, że matematyka rozwija logiczne myślenie, umiejętność analizy i syntezy faktów współzależnych, przyczyn i skutków, działań i ich następstw - co po prostu przydaje się w życiu codziennym. Odpowiednio spreparowana i atrakcyjnie podana daje też matematyka możliwość zajmującej, ciekawej, rozwijającej umysł wspólnej zabawy, połączonej z podniecającą rywalizacją o miano najszybszego umysłu. W epoce łatwych i niezbyt angażujących myślenie gier komputerowych wydawałoby się, że ćwiczenia umysłowe skazane są na porażkę... Nic bardziej mylnego! Najlepszym dowodem ponadczasowej wartości matematyki jest konkurs matematycznych łamigłówek, który - jak co roku - cieszył się w naszej szkole dużym zainteresowaniem. 16 lutego naszą szkołę odwiedzili młodzi koledzy uzdolnieni matematycznie. Łamali głowy w grupach i samodzielnie. Po ciężkiej pracy - czekały na nich specjalne atrakcje. Na warsztatach, przy asyście uczniów PG 8 i pod czujnym okiem prowadzących, stawiali pierwsze „teatralne” kroki na scenie, budowali i testowali umiejętności robotów Lego, poznawali tajniki profesjonalnej fotografii. W kategorii indywidualnej zwyciężyli: I miejsce - Paweł Buczyński, SP nr 1; II miejsce - Szymon Konończuk, SP nr 52; III miejsce - Kacper Omeliańczyk, SP nr 29.

Dyskoteka Walentynkowa

„Bez imienia i nazwiska, ja Cię bardzo mocno ściskam” - życzenia w tym duchu przesyłano do siebie 14 lutego. Dzień zakochanych obchodzony jest na całym świecie. Ale nie tylko zakochani mogą w tym czasie okazywać sobie uczucia. W tym dniu możemy również udowodnić komuś, że bardzo go lubimy i szanujemy. Tradycyjnie w naszej szkole działała w tym dniu Poczta Walentynkowa. A wieczorem chętni spotkali się na dyskotecę, by wspólnie świętować Dzień św. Walentego.

XII Konkurs Recytacji Prozy

W życiu naszej społeczności szkolnej Konkurs Recytacji Prozy jest niewątpliwie jednym z ważniejszych cyklicznych wydarzeń. Każdy rok przynosi regularny wzrost zainteresowania tą imprezą. Również w tym roku - 18 lutego - gościliśmy uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów z całego regionu. Młodzież chętnie sięga po prozę z tej przyczyną, że łatwiej jej utożsamiać się z problemami bohatera utworu epickiego, zmanifestować je, eksponować publicznie, a przez to bardziej istnieć i wyrażać prawdę o sobie. Profesor Dariusz Kulesza - przewodniczący jury - podkreślał, że wielką przyjemnością jest dla niego spotkanie z tak wrażliwą, wyjątkową i utalentowaną młodzieżą prezentującą naprawdę wysoki poziom wykonania utworów i świetny warsztat aktorski. Atmosfera konkursowych zmagani, w której uczestnicy stają się na przemian widowiskiem, jurorami i zawodnikami mobilizuje nawet przypadkowych widzów do wykazania się w następnej edycji i sprawdzenia własnych talentów. W tym sensie nakłonienie uczniów do zmagani w zakresie interpretacji prozy okazało się inspirującym pomysłem na teatralną aktywność młodzieży poszukującej własnej, nietuzinkowej tożsamości w świecie elektronicznego blichtru i łatwych rozrywek.

Wizyta przedszkolaków

Niecodzienni goście pojawili się w naszej szkole 22 i 23 lutego. Były to dzieci z okolicznych przedszkoli, które już niedługo być może staną się uczniami reaktywowanej od 1 września 2017 r. w naszym budynku SP 22. Goście mogli obejrzeć nasze pracownie, wziąć udział w warsztatach plastycznych, poeksperymentować z robotami, pobać się w gry integracyjne na sali gimnastycznej.

OSIĄGNIĘCIA

Tytuły Finalistów Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych w roku szkolnym 2016/2017 uzyskali następujący uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 8:

Karolina Michałowska - kl. III GB

- Finalistka Wojewódzkiego Konkursu Matematycznego

Marcin Korzunowicz - kl. III GC

- Finalista Wojewódzkiego Konkursu Matematycznego

Jakub Targoński - kl. III GC

- Finalista Wojewódzkiego Konkursu Chemicznego

Anhelina Makarevich - kl. I GC

- Finalistka Wojewódzkiego Konkursu Języka Rosyjskiego

Przed nimi etap wojewódzki

- życzymy sukcesów!

Z. Wojno - kl. II gb wyróżnienie w konkursie fotograficznym VIII Spotkań Ekologicznych "Z Ziemią krążymy"

M. Korzunowicz - kl. III gc - wyróżnienie w konkursie fotograficznym VIII Spotkań Ekologicznych "Z Ziemią krążymy" ph. "Mikroświat - makrofotografia"

A. Raczkowska - kl. II gb - I miejsce w międzyszkolnym konkursie recytatorskim pod hasłem "Barwy jesieni"

P. Niewińska - kl. III gb - III miejsce w międzyszkolnym konkursie recytatorskim pod hasłem "Barwy jesieni"

I. Wojtulewicz - kl. I gc - III miejsce w wojewódzkim konkursie czytelnicy "Czy znasz twórczość Anny Łaciny?"

E. Nikołajuk - kl. I gc - nagroda główna w konkursie fotograficznym „S.O.S. dla bezdomnych kotów” ph. „Kocie zwyczajne”

P. Augustynowicz, G. Czochański, D. Wierzbicki, J. Wnorowski - kl. I gb - I miejsce w Gimnazjum Miasta Białegostoku w Sztafetowych Biegach Przelajowych

P. Augustynowicz - kl. I gb - II miejsce indywidualnie w Gimnazjum Miasta Białegostoku w Biegach Przelajowych

M. Krynicki - kl. III gb - II miejsce w Białostockim Turnieju Tenisa Stołowego

P. Niewińska - kl. III gb - Wyróżnienie w Konkursie Recytacji „Z Ziemią krążymy”

M. Korzunowicz - kl. III gc - II miejsce w XII Konkursie Recytacji Prozy

W. Krahel - kl. I gd - Wyróżnienie w Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Tylko anioły do mnie wysyłaj”



Jestem tu już od...

Nowa szkoła, nowi ludzie. Nie jest łatwo być pierwszoklasistą, bez względu na to, czy się ma 6, 13, 16 czy ilekolwiek lat! To naturalne, że nowe dla nas okoliczności są nieco przerażające, nieco deprymujące, nieco ekscytujące czasami.

Postanowiliśmy zebrać wśród uczniów klas I naszego gimnazjum garść ich refleksji na temat pobytu w naszej szkole (cytaty są dosłowne, skróty pochodzą od redakcji):

„Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego byłam przerażona nową szkołą, klasą oraz nauczycielami. Następnego dnia, gdy tylko zauważyłam nowe osoby z klasy, moje wszystkie obawy zniknęły. (...) Jestem bardzo zadowolona z wyboru właśnie tej szkoły. Klasa jest bardzo fajna i czuję się w niej bardzo dobrze. Nauczyciele również są bardzo mili i sympatyczni. Chciałabym, aby tak zostało aż do końca nauki w tej szkole.”

„Mogę z satysfakcją stwierdzić, że szkoła przypadła mi do gustu. Poznałam nowych ludzi. Mam wspaniałą panią wychowawczynię, nauczycieli, kolegów. Na początku było ciężko, obawiałam się nowej szkoły, lecz okazało się, że nie jest taka straszna. Panuje tu miła, ciepła atmosfera.”

„Z rana staram się szybko wyjść, by spotkać się z koleżankami i wspólnie zacząć lekcje. Spędzam z nimi przerwy. Na lekcji zawsze panuje miła atmosfera, ale jak się rozgadamy, nauczycielka musi nas uciszyć.”

„...Szkoła mi się podoba. Zastanawiałam się, jak to się wszystko potoczy. Czasami zdarza się, że tęsknię jeszcze za moją dawną szkołą i klasą. Nie wiedziałam, czy znajdę nowe koleżanki i kolegów. Po pewnym czasie zadomowiłam się w nowym miejscu i zaprzyjaźniłam z nowymi ludźmi. (...) Nauczyciele są wymagający i dobrze prowadzą lekcje. Myślę, że to zaprocentuje na przyszłość.”

„... Moi nowi koledzy i koleżanki są przyjaźnie nastawione, więc czuję się tu prawie jak w domu.”

„Bardzo bałam się przyjść do nowej szkoły ze względu na brak zaakceptowania mnie i dojazdu do szkoły. Lecz myliłam się, gdy zobaczyłam po raz pierwszy moją klasę, wiedziałam, że są to naprawdę fajni ludzie. (...) pewne obawy budziła pani od geografii, ale ona też jest bardzo fajna. (...) W tym momencie nie potrafię sobie wyobrazić siebie w innej szkole.”

„Czuję się w niej dobrze. Wszyscy są pomocni. Nauczyciele również.”

„Pierwsze dni były ciężkie. (...) Uczniowie starszych klas przyjęli nas bardzo serdecznie. (...) Przybyło nam o wiele więcej przedmiotów, więc nauki jest bardzo dużo. Jest dużo zajęć pozalekcyjnych. (...) Nie potrzebuję już planu szkoły. Panuje tu przyjazna atmosfera. Chodzę na pyszne obiady. Jestem z tej szkoły zadowolony, choć wiem, że nie zawsze będzie miło i wesoło. Czekają mnie 3 lata ciężkiej pracy.”

„W szkole jest miło i przytulnie, ale każde piętro jest takie samo i pierwszorzecznicy myślą się z salami.”

„Wszyscy w szkole są przyjaźnie nastawieni wobec siebie. Co prawda, zdarzają się małe zgrzyty między uczniami, ale na szczęście nic złego z nich nie wychodzi. Atmosfera w szkole jest bardzo miła. Jeszcze z nikim nie miałem żadnych problemów. (...) Obiady w stołówce są bardzo smaczne. Czasami zdarza mi się zapomnieć pracy domowej, ale, na szczęście, nauczyciele są wyrozumiali.

(...) Mimo że gimnazjum nazywane jest Publicznym Gimnazjum nr 8, to, moim zdaniem, w rankingu najlepszych szkół zajęłoby pierwsze miejsce.”

„W niektórych salach krzesła są miękkie. W takich warunkach lepiej się pracuje. W budynku jest świetlica szkolna, w której można zagrać w świetne gry.”

„Mam nadzieję, że dyskoteki będą się odbywać bez względu na ilość osób (...) mogę powiedzieć jeszcze o lekcjach. Na nich jest dosyć ciekawie, ale bym wolała cały czas mieć przerwy, bo gadamy z innymi uczniami i się śmiejemy. Pomarzyć zawsze można, jednak edukacja jest ważniejsza od dobrej zabawy. Wszyscy twierdzą, że w gimnazjum jest trudniej niż w podstawówce, ale ja mogę obalić ten mit. To prawda, jest trochę więcej klasówek i kartkówek, ale to są rzeczy, które wynosimy z lekcji i tak naprawdę trzeba się uczyć tylko do testów.”



Co człowiek, to opinia... Cieszy nas, że pierwszoklasiści polubili naszą szkołę, a ewentualne braki bardzo szybko uda się zniwelować.

Materiały zebrali uczniowie klasy I GE

Życie z pasją - Dlaczego short-track?

Moja przygoda ze sportem zaczęła się już w szkole podstawowej. Zawsze lubiłam zajęcia w-f. Od 5 roku życia uczęszczałam na zajęcia sportowe prowadzone przez Miejski Dom Kultury w Szczuczynie. W czwartej klasie trafiłam na uczniów, którzy mieli podobne zainteresowania sportowe, więc szybko rozpoczęła się rywalizacja między nami. Braliśmy często udział w różnego typu zawodach sportowych i osiągaliliśmy wysokie wyniki.

Pewnego dnia nasz trener poinformował nas, że jedziemy na zwozy łyżwiarskie do Białegostoku. Byliśmy zaskoczone, przecież ćwiczyliśmy zaledwie dwa tygodnie, a już mieliśmy zmierzyć się na pierwszych zawodach! Mimo to podjęliśmy wyzwanie. Chcieliśmy się sprawdzić. Wywalczyłyśmy szóste miejsce i właśnie wtedy zaraziłam się pasją do łyżew. Zaczęłam myśleć o klasie sportowej rozwijającej tę dyscyplinę. Postawiłam wszystko na jedną kartę. Gdybym została w Szczuczynie, nie mogłabym rozwijać się sportowo, a bardzo tego chciałam.

Od września jestem uczennicą I klasy o profilu short – track naszego gimnazjum. Nie jest łatwo być tak daleko od domu, ale uczy to ogromnej samodzielności. Brakuje mi trochę rodziny i przyjaciół. Mieszkam w internacie, a do domu przyjeżdżam tylko na weekendy. Myślę jednak, że w życiu trzeba coś poświęcić, żeby osiągnąć wybrany cel.

Jestem dumna z tego, że pochodzę z małego miasteczka. Rodzicom zawdzięczam to, że nie bali się wypuścić mnie z domu, zaufali mi i dzięki temu dostałam możliwość rozwijania swojej pasji, a trenerowi ze szkoły podstawowej, że zaszczerpił we mnie miłość do sportu i nauczył wiary we własne siły.

Weronika Polińska, kl. IGA



Niełatwo być nastolatkiem

Nastolatkiem to grupa ludzi, która odróżnia się od innych grup wiekowych. Ale czy naprawdę różnią się oni od reszty świata? Zależy z której strony się na nich spojry. Dla starszych osób są to hultaje niszczący przystanki, dla osób w średnim wieku zwykle dzieciaki, które mają za dużo energii.

Czy dzisiejsze czasy są trudne do przeżycia dla nastolatków? Zapewne tak, gdyż każdy młodziak natrafia na problemy. Jedne dotyczą rodziny, inne czegoś zgoła odmiennego. Ale zwyczajnie bywa tak, iż te problemy znikają albo rozwiązują się same.

"Každy z nich jest człowiekiem" jak to mówi mój dziadek, ale czy na pewno? Zdarzają się przypadki, że jeden osobnik odstaje od pozostałych. Zostaje on odrzucony i staje się "*homo sapiens indusus*". Woli żyć w odosobnieniu.

Wiele osób twierdzi, iż większość nastolatków to bezduszne wytwory Boga. Niestety, to prawda, choć nie w większości wypadków, pewien promil tej "ogromnej rodziny" ma skłonności do pewnego typu zachowań. Są to najczęściej: brutalność, brak kultury oraz brak zainteresowania czymkolwiek.

Czy to prawda, że nastolatków opuścił Bóg? Prawdopodobnie, gdyż w każdym momencie, gdy potrzebują pomocy, muszą radzić sobie sami. Czy to przy odpowiedzi ustnej, przy tablicy w szkole, czy na jakiejś ruletce internetowej, czy, to najgorszy przykład, przy powrocie rodzica z wywiadówki.

Dlaczego przyszłość nastolatka widzi w czarnych barwach? Może dlatego, że większość przedstawicieli tej grupy nie uczy się, a tylko biega po podwórku i gra w gry komputerowe? Braki w wiedzy są nadrabiane w ostatniej chwili. Takie zachowanie może tworzyć złudne poczucie spełnionego obowiązku. To skutkuje w przyszłości strachem przed egzaminami. Jednak nastolatek raczej żyje chwilą. "Carpe diem" - to jego hasło życiowe. Każdemu na czymś zależy; małolatom na początku zależy na zabawie, następnie na znajomych, a na końcu na ocenach i pieniądzech.

Życie nastolatka jest trudne, każdego dnia napotyka na problemy, które oddalają go od jutra. Ale powiem jedno - sam należę do tej grupy i daję radę przeżyć.

Jakub Sak, kl. III GB



Schronisko - dom czy walka o przetrwanie?

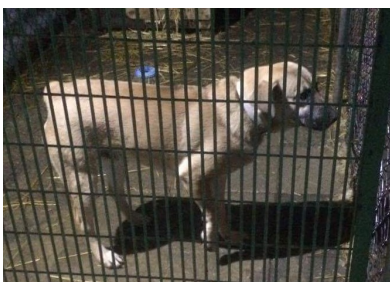
Wszyscy wiedzą, że pies to przyjaciel człowieka. Ale czy każdy człowiek potrafi okazać wobec zwierzęcia podobne uczucia? Wiemy, że nie, dlatego w każdym większym mieście funkcjonują schroniska dla zwierząt.

Praca

Pewnego dnia wybrałyśmy się do schroniska mieszczącego się na ulicy Dolistowskiej 2, aby dowiedzieć się, jak żyją tamtejsze zwierzęta. Gdy przekroczyłyśmy bramę, zdałyśmy sobie sprawę, że żyją one w ciężkich warunkach. Tak po ludzki zrobiło się nam ich szkoda, że pomimo mrozu, muszą być na wolnym powietrzu. W biurze przywitała nas sympatyczna pani Bożena Granacka - dyrektorka schroniska dla zwierząt w Białymstoku. Podarowałyśmy jej podopiecznym karmę. Zgodnie z naszym planem, przeprowadziłyśmy wywiad. Zapytałyśmy ją o pracę w schronisku. Odpowiedziała nam, że w zależności od tego, kto jaką funkcję tu pełni, ma różne odczucia na temat pracy. W przypadku osób, które mają bliższy kontakt ze zwierzętami, jest ona cięższa.

"Bardzo lubię zwierzęta, pracuje się z nimi lepiej niż z ludźmi" - powiedziała pani Bożena. Dyrektorka schroniska pracuje w nim od 11 lat. "Najszczęśliwszym momentem było to, kiedy zostałam przyjęta do tej pracy" - powiedziała pani Granacka. Marzy o tym, żeby psy miały własne wybiegi, ogrzewane boksy i całodobową opiekę medyczną.

Pomoc



W schronisku pracuje około 90 zarejestrowanych wolontariuszy, w tym mniej więcej 50 czynnych. Ich głównym zajęciem jest wyprowadzanie psów. Są też tacy, którzy przynoszą karmę, zimą koce, latem różne akcesoria do pielęgnacji typu szampony, szczotki i zabawki. Chętnych do pomagania jest wielu, ale nie wszyscy długo wytrzymują. "Aby zostać wolontariuszem - jak sądzi pani dyrektor - wystarczy kochać zwierzęta". Jak wiadomo, jest możliwość adopcji psów, lecz osoba taka musi spełniać pewne warunki. Przede wszystkim musi mieć mieszkanie, zarabiać pieniądze na utrzymanie zwierzęcia oraz być pełnoletnia. "Nie oszukujmy się. Najczęściej ludzie chcą szczeniaka i to rasowego, ale jest grupa chętnych, którym nie przeszkadza wiek psa. Zdarzają się sytuacje, w których nawet najstarszy pies zostaje adoptowany. Przychodzą ludzie, którzy celowo szukają psów wiekowych, ponieważ chcą zapewnić im ostatnie lata, miesiące życia w dobrych warunkach". Jeśli chodzi o cenę adopcji pieska, wynosi ona 50 złotych, z tym, że jest on zaczipowany, wysterylizowany, zaszczepiony przeciwko wściekliznie oraz chorobom zakaźnym. U weterynarza ten pakiet kosztowałby prawie 400 złotych".

Rady na mrozy

Do schroniska trafiają tylko psy. "Jesteśmy za małym schroniskiem na inne zwierzęta" - powiedziała pani Bożena. „W zeszłym roku do adopcji poszło 267 psów. Pupile najczęściej trafiają po prostu z ulicy lub gdy ktoś do nas dzwoni, że jakiś pies błąka się. Wtedy jedziemy i zabieramy go". Najwięcej zwierząt trafia szczególnie w okresie karnawału, wakacji oraz gdy nieodpowiedzialni właściciele jadą na urlop, nie przejmując się, co będzie z ich pupilami. Zwierzęta usypia się tylko wtedy, kiedy nie rokują możliwości wyleczenia. "Zima to trudny okres dla zwierząt, jak i ich opiekunów. Trzeba zapewnić im ciepło, więc wykładamy budy słomą, kocami i musimy pilnować, żeby woda nie zamarzała. Pamiętajmy, że pies, to nie człowiek. Ma futro, które na czas zimy jest bardziej obfite i odpowiednią warstwę tłuszczu na zimę. Uważam, że są tutaj dobre warunki, jeśli chodzi o przetrwanie zimy" - mówi pan Dariusz Car, pracownik schroniska. Jedyną rzeczą, której brakuje psiakom, jest ludzka miłość.

Psie dramaty

Jedną z najbardziej poruszających sytuacji była np. taka, że pieskowi, który nie miał łapy, studenci politechniki przygotowali protezę, żeby mógł się poruszać. "Opowiem wam dość drastyczną sytuację. Zadzwoniła do nas pani z informacją, że na drzewie wisi worek, który jacyś mężczyźni okładają kijami. Coś się w nim rusza i piszczy. Pojechaliśmy więc my, pojechała policja, na drzewie wisiał worek, oprawców już nie było, ale potem ich złapano. Wyciągnęliśmy z worka suczkę, która miała wręcz dziurę w głowie i wybitą kość. Udało nam się ją uratować. Fakt, że miała tam od tej pory wrażliwe miejsce, ale znalazła dom i wyobraźcie sobie, była tak przywiązana do ludzi, że ani razu nie pokazała, że boi się człowieka. Szła do każdego i lizała po rękach. Mimo tak dramatycznego zdarzenia, że prawie skatowali ją na śmierć, ona ciągle kochała ludzi".

Ciężka praca się opłaca

Największym sukcesem, którym może pochwalić się schronisko jest to, że tyle samo psów, co przybywa, praktycznie wychodzi z tej placówki. Jest to bardzo budujące.

"Praca w schronisku jest wymagająca, nie każdy byłby w stanie tu pracować - tłumaczy pan Dariusz - z różnych względów nie jest to czysta praca. Nie wiem, czy nazwać to trudem tej pracy, ale trudno się wstaje o 5 rano (hahaha), ale tak to dzieje się tu dużo ciekawych rzeczy".

Reportaż powstał w ramach realizacji projektu edukacyjnego z języka polskiego „I ty możesz zostać reporterem” pod kierunkiem pani Anny Mózdyńskiej

Patrycja Możejko, Dominika Lancares, Paulina Kowalewska, Olga Sidorska, Justyna Andryszuk, kl. III GD

Biblioteka szkolna
od października 2016 roku
realizuje projekt edukacyjny pod nazwą
„Dobre maniery kluczem do kariery”.

W ramach tego projektu
uczniowie wszystkich klas podejmują różne
działania promujące dobre wychowanie
w miejscach publicznych.



Szanuj innych, a będą szanowali Ciebie...

Kultura słowa

„Natura dała nam dwoje oczu, dwoje uszu, ale tylko jeden język po to, abyśmy więcej patrzyli i słuchali, niż mówili” - Sokrates

Dekalog kulturalnego wystawiania się - warto pamiętać i stosować!

1. Kulturalnie się witam i żegnam.
2. Używam zwrotów i form grzecznościowych: mógłbym (mogłabym), chciałbym (chciałabym). Nie połykam sylab, nie skracam słów, a więc nie mówię: trza, dzewo, szejszet tylko trzeba, drzewo, sześćset.
3. Dostosowuję swój język do adresata – inaczej mówię do kolegi, inaczej do osoby dorosłej. Nie nadużywam słów modnych typu: spoko, nara, siemano, elo ziom, full wypas, hajs, kesz, obczaić, ściema – zwłaszcza, jeśli mówię do dorosłych. Nie używam wyrazów, których znaczenia i wymowy nie jestem pewny, np. labolatorium zamiast laboratorium.
4. Nie przerywam mówiącemu.
5. Daję szansę wypowiedzi innym.
6. Nie „wykrzykuję” swojego zdania.
7. Szanuję zdanie innych.
8. Nie używam wulgarnych słów.
9. Dostosowuję siłę głosu odpowiednio do sytuacji.
10. Używam magicznych słów: dzień dobry, do widzenia, proszę, dziękuję, przepraszam, przykro mi.

Savoir-vivre – ogłada, dobre maniery, bon-ton, konwenans towarzyski, kindersztuba; znajomość obowiązuujących zwyczajów, form towarzyskich i reguł grzeczności obowiązuujących w danej grupie.

Co na ten temat mówią znani i mniej znani?

Przysłowia, aforyzmy, cytaty mówiące o dobrych manierach:

Człowieka tworzą maniery i charakter.

(Cyceron)

Dla mnie dobre maniery, odpowiednie zachowanie to absolutna podstawa. Nie da się niczego w życiu osiągnąć bez dobrych manier. Musisz umieć obchodzić się z ludźmi.

(Bill Murray)

Dobre maniery składają się z drobnych poświęceń.

(Ralph Waldo Emerson)

Piękne maniery pysznym są środkiem powodzenia.

(Pietro Aretino)

(...) tak mnie ukształtowali rodzice i babka. Że trzeba mieć maniery. Że człowiek cywilizowany nosi garnitur, koszulę, krawat. Że myje zęby, ma czyste paznokcie.

(Bogusław Kaczyński)

Szanuj innych, a będą szanowali Ciebie.

Uprzejmość to waluta, co bogaci nie tego, kto ją otrzymuje, lecz tego, kto ją rozdaje.

(przysłowie perskie)

Chwalebnie jest czynić to, co należy, a nie to, co wolno.

(Seneka)

Natura dała nam dwoje oczu, dwoje uszu, ale tylko jeden język, po to, abyśmy więcej patrzyli i słuchali niż mówili.

(Sokrates)

Dobre ubranie otwiera wszelkie drzwi.

(Thomas Fuller)



Przygotowała klasa III GC

Gość doskonały

Zasady zachowywania się w gościach nie są łatwe, ale można się ich szybko nauczyć.

Pierwszą rzeczą, o której trzeba pamiętać, to przychodzenie na wyznaczoną godzinę. Jeżeli w zaproszeniu podano dokładną godzinę, o której rozpoczyna się przyjęcie, to należy pojawić się punktualnie. Jeżeli z jakiegoś względu nie możemy pojawić się na czas, poinformujemy o tym gospodarzy. Przyjmuje się, że spóźnienie przekraczające kwadrans wymaga już usprawiedliwienia. Pamiętać też trzeba, że absolutnie nie wypada pojawić się przed czasem. Jeśli przyjdziemy za wcześnie, możemy zastać gospodynię w kuchennym fartuszkach.

Następną ważną sprawą jest poprawne przywitanie z gospodarzami. Powitanie z gospodarzami powinno nastąpić dopiero po zdjęciu okrycia wierzchniego i przejściu do pokoju głównego. Oczywiście tak wygląda procedura narzucona przez savoir-vivre. Jeżeli pan i pani domu zaczną się z nami witać zaraz po wejściu do ich domu, poddajemy się tej czynności i zachowujemy się w taki sposób, jaki narzuca lub będzie wynikał z sytuacji.



Etykieta mówi jasno, że przychodząc do kogoś w gości, butów się nie zdejmujemy, tym samym również gospodarz o to prosić nie powinien.

Pamiętajmy, że buty są często częścią naszego stroju. Chodzenie boso lub w skarpetkach w cudzym domu bywa mało komfortowe, podobnie jak chodzenie w przechodnich kapciach. W przypadku zapowiedzianych wizyt domowych, imprez i spotkań rodzinnych (tym bardziej w okresie jesienno-zimowym) najlepiej przynieść ze sobą półbuty na zmianę, które pomogą nam i gospodarzom uniknąć kłopotliwej sytuacji.

Obdarowywanie gospodarzy prezentami nie jest naszym obowiązkiem. Jest to wyłącznie miły gest, który warto wykonać jako rodzaj podziękowania za zaproszenie. Kwiaty są prezentem uniwersalnym i sprawią przyjemność każdej pani domu. Jeśli wiemy, że będą dzieci – im zawsze dobrze kupić coś słodkiego. Jeżeli zaś wybieramy się na zwykłą kawę do przyjaciółki, miłym gestem będzie przyniesienie ze sobą na przykład kawałka ciasta.

Zachowanie dobrych manier sprawia, że spożywanie posiłku staje się niejako rytuałem i daje o wiele więcej przyjemności niż zjedzony w pośpiechu hamburger. Ważna wskazówka: jeśli nie wiemy, jak należy jeść daną potrawę, lepiej zapytać o wskazówki, niż walczyć nieporadnie z nieznanym dla nas daniem, zastanawiając się, które części są jadalne, a które nie. Do tego dochodzą sztuczki, które dla niezorientowanego konsumenta są prawdziwą zmorą. Podane niżej

rady dotyczą sytuacji i potraw, na jakie możemy natknąć się zarówno w restauracji, jak i na przyjęciu wśród rodziny czy znajomych.

Czego nie robimy przy stole?

Należy w tym miejscu pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

- ◆ nie mówimy z pełnymi ustami,
- ◆ nie wycieramy talerza chlebem,
- ◆ nie korzystamy z telefonu komórkowego,
- ◆ nie plotkujemy z sąsiadem,
- ◆ nie mówimy szeptem,
- ◆ nie zapełniamy całej jamy ustnej jedzeniem,
- ◆ nie rozpieramy się łokciami, ani nie unosimy ich wysoko ponad stołem,
- ◆ nie rozpoczynamy jedzenia, dopóki wszystkim biesiadnikom nie podano jeszcze dania (chyba, że do tego zachęcają),
- ◆ nie pochylamy się nad talerzem,
- ◆ nie opieramy sztućców o brzeg talerza, ani nie odkładamy ich z powrotem na stół,
- ◆ nie doprawiamy jedzenia przed spróbowaniem go,
- ◆ nie wkładamy do popielniczki resztek jedzenia (np. kości); to nie kosztuje na śmieci,
- ◆ nie siorbiemy,
- ◆ nie mlaskamy,
- ◆ nie cmokamy,
- ◆ nie bekamy,
- ◆ nie żujemy gumy,
- ◆ nie czyścimy paznokci,
- ◆ nie wydychamy głośno nosem,
- ◆ nie dłubiemy w zębach,
- ◆ nie „puszczamy wiatrów”,
- ◆ nie poprawiamy makijażu,
- ◆ nie palimy papierosów.



Postawa podczas jedzenia

Prawidłowa postawa przy stole jest również bardzo istotna. Pamiętajmy przede wszystkim, by siedzieć prosto. Nogi powinny być ustawione na podłodze równoległe do siebie. Nie krzyżujemy ich, nie zakładamy jednej na drugą, ani nie zaplatamy wokół nóg krzesła. Nasze dolne kończyny powinny być rozluźnione, nie ściskamy ich zatem kurczowo, ponieważ łatwiej wówczas stracić równowagę podczas wstawania. Stopy także powinny spoczywać spokojnie. W żadnym wypadku nie wolno ściągać butów pod stołem. Nie opieramy łokci na stole, a także nie podpieramy się. Nie pochylamy się nad talerzem, tylko przenosimy potrawę do ust (nawet, jeśli grozi to poplamieniem). Nie należy kręcić się na krześle. Ręce trzymamy na stole, nie pod nim. Jeśli akurat nie jemy lewą ręką, to kładziemy ją na krawędzi stołu na wysokości nadgarstka. Nie należy bawić się sztućcami, ani bębnić palcami w blat stołu. W krześle należy rozsiaść się dość wygodnie i wykorzystać to, że mamy oparcie dla pleców. (...)

Przygotowała klasa I GE

Natalia Mielech, Gabriela Rogowska, Wiktoria Awdziej

SP 22 - LEGENDA POWRACA

Wiadomym jest, iż od nowego roku szkolnego w naszym budynku zostanie reaktywowana Szkoła Podstawowa nr 22. To szkoła z przebogatą historią, wspaniałymi nauczycielami i absolwentami, którzy z sentymentem wspominają lata w niej spędzone.

Oto wspomnienia jednego z nich – Wojciecha Koronkiewicza – dziennikarza i radnego Rady Miasta Białystok.

Szczenięce lata

Szkoła Podstawowa nr 22 imienia Marii Konopnickiej – kochałem ją. I pewnie nadal Kocham, bo przecież spędziłem tu osiem lat. Cudownych, niezwykłych, magicznych. Nauczyła mnie czytać, pisać, że o tabliczce mnożenia nie wspomnę. Do dziś pamiętam nazwiska nauczycieli. Moją wychowawczynią w klasach 1-3 była Pani Janicka. Od czwartej klasy Pani Anna Woronowicz. Od geografii. Pierwsze piętro. Obok klasy biologicznej, gdzie uczyła Pani Pawłowska. Obok język rosyjski Pani Rogalska. Potem Izba Pamięci, którą opiekowała się Pani Kuzioła – od historii. To tu, na pierwszym piętrze, obok Izby Pamięci i pokoju nauczycielskiego mieliśmy poniedziałkowe apele. Baczność, do hymnu szkoły, wprowadzić sztandar. Spoczniej!

Na tej fotografii z trzeciej klasy widać kilka ciekawych szczegółów. Tarcza na ramieniu. Musieliśmy ją mieć. Kupowało się w sklepiku, a potem mama przyszywała do mundurka. Albo do bluzy. Na biurku leży piórnik. Nie było



jaki! Chiński! Wówczas mieć chiński piórnik to było coś! Szczyt marzeń! To nie był oczywiście mój piórnik. Zdjęcie jest pozowane i wszyscy uczniowie siadali do tej samej scenerii. Zmieniały się tylko literki przed uczniem. Ale już otwarta książka – przecież to elementarz z pierwszej klasy. Ala ma Asa! A to kot Oli!

Ile bym dał za to, by choć na chwilę przenieść się znów w tamte czasy!

Wojciech Koronkiewicz

Dyrektorem był oczywiście Zdzisław Omilian, który też miał z nami przedmiot wychowanie obywatelskie. Fizyki uczył Ryszard Urbańczyk. Mógłbym tak wymieniać i wymieniać. Opowiadać o zbiórkach makulatury – koło wejścia i pokoju woźnej. Naprawdę cudny czas.

Pierwsza fotografia pochodzi z roku 1976. To była klasa I a. Fotografii wówczas były jeszcze czarno - białe. Dopiero w trzeciej klasie fotograf zrobił nam zdjęcia kolorowe. Czarno białe wyszły z mody.



SP 22 - LEGENDA POWRACA

Śrubka



Był 1 czerwca 1979 roku. Miałem wówczas 10 lat. Szedłem do szkoły bardzo podekscytowany. Dzień Dziecka podczas Międzynarodowego Roku Dziecka. Zapowiadało się naprawdę niezłe! Kilka tygodni wcześniej zrobiono w klasie składkę.

Na lot samolotem! W szkole oczywiście apel, pączki i oranżada. A potem wsiedliśmy do autokaru i pojechaliśmy na Krywlany, gdzie na płycie lotniska czekał już na nas samolot. Na burcie miał pięknie wykaligrafowany napis „Andromeda”. Przyznam się – trochę kozaczyłem. Bo to nie był mój pierwszy lot. Na wakacjach leciałem z mamą i siostrą z Koszalina do Warszawy. Z międzylądowaniem w Bydgoszczy. Powietrzne szlaki miałem więc opanowane. Widoki chmur za oknem to dla mnie już betka. Poklepywałem więc kolegów po plecach i mówiłem znudzonym głosem „Nic się nie bój. To nic takiego”. Po wejściu do samolotu odczułem jednak pewien niepokój. Zamiast bowiem dywaników i rzędów foteli, ujrzałem jakąś drewnianą kratkę na metalowej podłodze i drewniane ławki wzdłuż blaszanych ścian. Nagle zacząłem bać się w dwójnasób! Tak nie wyglądają samoloty! Moje obawy wzmożyły się jeszcze bardziej, gdy odpalono silniki! To nie ten dźwięk! Kabina wypełniła się kurzem i spalinami. To nie tak ma być! To nie tak! Krzyczało całe moje ciało. Koledzy śmiali się radośnie i poklepywali mnie po plecach. „Nic się nie bój! To nic takiego”. Ale ja wiedziałem przecież swoje. Ja już leciałem samolotem. TO NIE TAK! Wzniesiliśmy się w powietrze. Koledzy rzucili się do małych okrągłych okienek. Ja zaś trzymałem się kurczowo jakiejś metalowej śrubki wystającej ze ściany. Przecież ta drewniana podłoga w każdej chwili mogła się urwać! Silnik się zakrzuszył! Łomatko! Uff, znowu pracuje! Kumpie poklepywali mnie po plecach: „Nie bój się. Zerknij przez okno”. Kurczaki, rzeczywiście podczas swych podniebnych podróży nie widziałem nigdy

naszego miasta z lotu ptaka! Zerknąłem więc przez chwilę przez zakurzoną szybę. Było pięknie, a jednak wolałem jak najszybciej wrócić do swojej śrubki wystającej ze ściany. Jak się urwie ta podłoga, to się uczipię i może jakoś przeżyję. Samolot wylądował. Wszyscy ze śmiechem wysypali się na trawiastą płytę lotniska. Ja wyszedłem zielony. Do samolotu zmierzała kolejna grupa z naszej klasy. „Nie idźcie tam. Nie idźcie” szeptałem



poblądłymi wargami. Jestem białostoczaninem od urodzenia. Wielokrotnie byłem na lotnisku. Wielokrotnie też spoglądałem w niebo, gdy słyszałem znajomy warkot silników „Andromedy”. Z dumą patrzyłem jak z Jej wnętrza wysypują się kolejne pokolenia spadochroniarzy. Z dumą, bo i ja przecież kiedyś dawno temu uniosłem się na Niej w przestworza. I choć umierałem wtedy ze strachu, że lada moment się rozsypie na kawałki, to Ona wciąż przecież latała! Nauczyła mnie skromności. Tego, aby się zbytnio nie popisywać. Swą wiedzą i swymi umiejętnościami. Tym, gdzie się było i co widziało. Bo w każdej chwili mogą zawarczeć silniki i nagle całym naszym oparciem będzie wystająca ze ściany śrubka.

Wojciech Koronkiewicz



Szkoła
Podstawowa nr 22

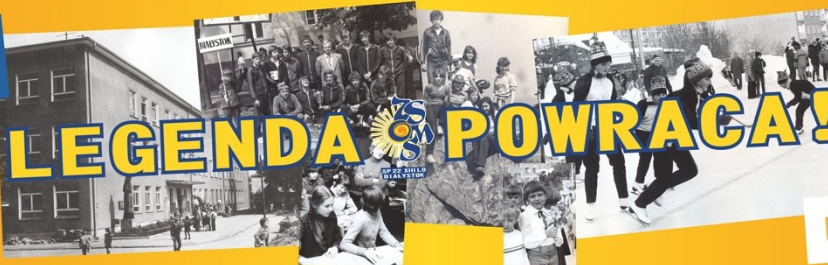
ul. M. Konopnickiej 3

15-215 Białystok

tel.: (85) 741 61 75

@-mail: zsoms@poczta.fm

www.zsoms.pl



Bądź inny!

Bądź pierwszy!

Bądź uczniem SP 22!

NOWY PROJEKT E-TWINNING

Od października językowa część naszej klasy, klasy I GD, uczestniczyła w międzynarodowym unijnym projekcie E-Twinning.

Na dobry początek, w celu przedstawienia się, napisaliśmy po angielsku o sobie kilka zdań, a do tekstów dołączyliśmy nasze zdjęcia.

Niektórzy z nas również opisali krótko swoje ulubione tradycje wigilijne i wytłumaczyli, co sprawia, że jest to magiczny czas.

Prezentację multimedialną zaprezentowaną na stronie E-Twinningu przygotował Dawid Rogalewski z klasy III GD.

Wykonaliśmy pocztówki świąteczne, które następnie wspólnie uzupełniliśmy życzeniami.

Pani Anna Piątkowska z pomocą klasy III GB je zaadresowała, a później wysłała do szkół w

Grecji, Holandii, Turcji, Włoszech,



Polsce, Francji, Łotwie, Rumunii. My również otrzymaliśmy pocztówki z tych państw, niektóre z ich możecie zobaczyć na gazecie wykonanej przez klasę I LA.

Grecja oprócz pocztówki podarowała nam też tamtejsze przysmaki- galaretki tzw. "lokum" oraz owoce kumkwatu. Jedzenie miało specyficzny smak i mieliśmy podzielone opinie.



Nasza szkoła już od 11 lat uczestniczy w unijnych projektach E-Twinning. Także w tym roku szkolnym zaangażowaliśmy się w świąteczny projekt "Christmas cards and traditions". Na początku miało w nim brać 5 szkół partnerskich, jednak zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania i w sumie do projektu przystąpiło 22 partnerów prawie z całej Europy. Językiem projektu był angielski, ale niektóre szkoły przystąpiły nam także życzenia w języ-

NOWY PROJEKT E-TWINNING

ku polskim, co było bardzo miłe np. szkoła z Niemiec i szkoła z Włoch. Pocztyówki były wykonane i pisane ręcznie i odznaczały się oryginalnością. Także opisy tradycji świąt Bożego Narodzenia nas zaskoczyły, gdyż wiele było podobnych do naszych, polskich. Projekt jest już zakończony i jesteśmy z niego bardzo dumni, gdyż w tym roku poznaliśmy naprawdę wielu nowych przyjaciół i znów okazało się, że dzięki nauce języków obcych świat nie jest taki duży, i że wszędzie możemy znaleźć nowych przyjaciół.

„Osobiście projekt uważam za udany. Chętnie będę się angażować w kolejne takie przedsięwzięcia.”

Hanna Sidorska, kl. I GD

Opieka: p. Anna Piątkowska



Spektakl „Romeo i Julia”

20 stycznia razem z klasą 3GD udaliśmy się do Teatru Dramatycznego na sztukę Williama Szekspira „Romeo i Julia” w reżyserii Katarzyny Deszcz. Historia opowiada o parze kochanków pochodzących z dwóch skłóconych ze sobą rodów, którzy musieli ukrywać się przed własną rodziną. Ich nieszczęśliwą miłość kończy przedwczesna śmierć oraz zawarcie pokoju między dwiema rodzinami. Idąc do teatru, spodziewaliśmy się charakterystyki, muzyki, dekoracji oraz tekstu zasięgniętych z epoki Szekspira, jednak te elementy spektaklu okazały się bardzo dostosowane do wieku współczesnej młodzieży tak, że uczniowie bez problemu rozumieli treść sztuki. Zaskoczeniem, które raczej nie było pozytywne dla tego spektaklu, okazało się to że, postacie drugoplanowe były barwniejsze i zabawniejsze od głównych bohaterów. Zarówno Rafał Supiński oraz Katarzyna Pietruska, którzy obsadzali główne role, grali zgodnie z tekstem oryginalnej sztuki bez większych zmian w kreacjach swoich postaci. Najlepszymi aktorami w całym przedstawieniu byli: Benvolio, czyli Patryk Ołodziejewski oraz Marta, czyli Ewa Palińska. Doskonale odegrali oni swoje role, wywołując śmiech wśród widzów. Stroje, mimo że przypominały te z czasów pisarza, bardzo dobrze wpasowały się we współczesną przestrzeń. Kostiumy głównych bohaterów były w stonowanych barwach, w przeciwieństwie do postaci drugoplanowych, których stroje były kolorowe. Tło nie zawsze pasowało do odgrywanej sceny, a dekoracji prawie nie było. Współczesna muzyka, śpiew oraz taniec to jedne z najlepszych elementów tego spektaklu. Mimo że momentami ciężko było zrozumieć, co śpiewają aktorzy przez dość słabe nagłośnienie, to jednak barwa ich głosów sprawiała, że tekst schodził na drugi plan i można było o tym zapomnieć. Choreografia opracowana przez Karolinę Garbacik była interesująca, a tancerze równie dobrze sobie z nią poradzili. Bardzo podobała się nam współczesna wersja tej sztuki. Nieliczne poknięcia nie wpłynęły bardzo na jakość całego przedstawienia, które robi wrażenie.

Patrycja Galas, Kinga Naumowicz, kl.IIGC



Alfred Szklarski „Tomek na Czarnym Łądzie”



Tomek Wilmowski to nastolatek, który przeżywa wiele ciekawych przygód. Są one opisane przez Alfreda Szklarskiego w cyklu powieści. Do ich przeczytania zachęcił mnie mój tata. Najbardziej spodobały mi się „Przygody Tomka na Czarnym Łądzie”. Z lektury możemy dowiedzieć się o zwyczajach różnych plemion zamieszkujących Afrykę, a także o wyczynach polskich odkrywców. Oczywiście wyobraźni możemy zobaczyć przeróżne egzotyczne zwierzęta i niezwykłą przyrodę. W niezwykły sposób ukazane zostały przyjaźń, radość, odwaga i zdrada człowieka. Głównym bohaterem powieści jest nastolatek - Tomek Wilmowski, który razem z towarzyszami uczestniczy w wyprawie do Kenii i do Ugandy. Podróżnicy planują wspólne polowania. Wszyscy

przeżywają niebezpieczne przygody. Tomek nawet walczy o przeżycie ... Największe wrażenie zrobiła na mnie scena opisująca atak „ludzi-lampartów” na obóz. Chłopak był przekonany, że strzela do zwierząt. W rzeczywistości byli to przebrani ludzie. „Tomek przeszedł chrzest bojowy i ... dowodził bitwą. Mimo niespodziewanego napadu stracił tylko jednego człowieka... unieszkodliwiając sześciu wrogów”. Zachęcam wszystkich do przeczytania tej książki. Olbrymia ilość przygód sprawia, że czyta ją się szybko i z zacięciem.

Szymon Matowski, kl.I GB

Justin Marozzi „Pele. Autobiografia”

W mojej domowej bibliotece jest wiele ciekawych książek, które mogą zachwycić, dlatego dbamy o nie i często sięgamy po raz kolejny po te najciekawsze. Właśnie taką wydaje się mi książka „Pele. Autobiografia”. Ze względu na treść i tematykę jest ona dla mnie niezwykłą lekturą. Dostałem ją od taty w dniu 10 urodzin. Jej mocną stroną jest to, iż daje wyobrażenie o grze w piłkę nożną w czasach, gdy dzieci i młodzież nie miała możliwości grania na nowoczesnych boiskach typu „orlik”. W autobiografii Pele (Edgar Arantes do Nascimento) opowiada o swoim dzieciństwie i dorastaniu w małym miasteczku Beuru. Opowiada też o bieganiu po ulicach z piłką zrobioną z gałganów i przewodzeniu grupie „bosonogich” piłkarzy. Wspomina o tym, jak zdobył trzy tytuły mistrza świata, o życiu w blasku fleszy, ale i o porażkach oraz przegranych meczach. Książka zawiera archiwalne czarno – białe zdjęcia z życia gwiazdy piłkarskiej. Uważam tę książkę za bardzo wartościową. Jest dla mnie wskazówką, jak można realizować marzenia i cele związane z piłką nożną. Pozwala mi zrozumieć, ile wysiłku trzeba włożyć w pracę nad sobą, by zostać światowej klasy piłkarzem. Jest też wyprawą do świata, gdzie kolor skóry miał ogromne znaczenie w wartościowaniu człowieka, a przepustką do lepszego traktowania była sława.

Szymon Tołkin, kl.IGB



Zespół redakcyjny (w kolejności alfabetycznej):

Justyna Andryszuk, Wiktoria Awdziej, Patrycja Galas, Paulina Kowalewska, Weronika Krahel, Dominika Lancares, Szymon Matowski, Natalia Mielech, Patrycja Możejko, Kinga Naumowicz, Weronika Polińska, Gabriela Rogowska, Jakub Sak, Hanna Sidorska, Olga Sidorska, Szymon Tołkin oraz gościnnie Wojciech Koronkiewicz

Opieka redakcyjna:

Anna Móźdźńska, Urszula Szutkiewicz, Anna Piątkowska, Agnieszka Romanowicz